

Pułapka Macrona

Emmanuel Macron mówi bardzo dużo o wzmocnieniu Europy, ale w rzeczywistości jego propozycje sprowadzają się do tego, by Niemcy sfinansowały w ramach strefy euro wiele z planowanych przez niego reform we Francji – pisze prof. Marek A. Cichocki na łamach „Rzeczpospolitej”

Przez długi czas wydawało się, że rządy Angeli Merkel są z punktu widzenia Polski, biorąc pod uwagę inne możliwe konfiguracje władzy w Berlinie, najlepszym możliwym rozwiązaniem. Nigdy wcześniej nie mieliśmy w Niemczech kanclerza tak nam życzliwego i tak dobrze nas rozumiejącego – brzmiało obiegowe przekonanie, powtarzane także często w Polsce. Dzisiaj tak już nie jest.

Wielu komentatorów i decydentów w Niemczech zdaje się wierzyć, że prezydentura Macrona jest ostatnią szansą na dokonanie zasadniczych zmian w Unii Europejskiej

Pozycja Merkel osłabła. Jej polityka jest w coraz większym stopniu zakładnikiem radykalnych pomysłów socjaldemokratów i Martina Schulza, który co prawda

politycznie tonie, ale jest jednocześnie Merkel niezbędny, a z drugiej

strony rosnącej w siłę radykalnej prawicy spod znaku Alternatywy dla Niemiec. Tę sytuację pogłębiającego się w Berlinie chaosu doskonale potrafi wykorzystać Emmanuel Macron. Budując swoją pozycję jedyne go zbawcy Europy, umiejętnie podsycił niemieckie lęki wobec Trumpa oraz Europy Środkowej. To przesłanie z Paryża coraz lepiej niestety sprzedaje się w niemieckiej polityce i opinii publicznej. Wielu politycznych komentatorów i decydentów w Niemczech zdaje się naprawdę wierzyć, że prezydentura Macrona jest ostatnią szansą na dokonanie w Unii Europejskiej zasadniczych zmian. Tej nadziei towarzyszy lęk i ideologiczne zacietrzewienie, przed populistami i nacjonalistami, którzy jakoby chcą zniszczyć Europę. W tej sytuacji coraz mniejsza jest zdolność racjonalnej oceny przez Berlin, do czego właściwie propozycje Macrona mają prowadzić. Zwiększa się za to skłonność do nieprzemyślanych kroków.

Macron mówi bardzo dużo o wzmocnieniu Europy, ale w rzeczywistości jego propozycje sprowadzają się do tego, by Niemcy sfinansowały w ramach strefy euro wiele z planowanych przez niego reform we Francji. Innym pomysłem na odbudowanie konkurencyjności Francji na wspólnym rynku jest także odizolowanie Europy Środkowej. W istocie wyraża on w ten sposób tradycyjne francuskie podejście do integracji. Polega ono na braku akceptacji dla Unii i dążeniu do zamknięcia Francji i Niemiec w ramach ekskluzywnego europejskiego projektu małej Europy. Ta polityka to pułapka. Niestety, wydaje się, że nasi zachodni sąsiedzi gotowi są ją zaakceptować. I to w imię wyłącznie iluzorycznych korzyści.

Felieton został opublikowany w dzienniku „Rzeczpospolita”